

KONIARSKIE I NIE TYLKO OGNISKOWE NUTY

*„Chodzi mi o to, aby język giętki
Powiedział wszystko, co pomyśli głowa:
A czasem był jak piorun jasny, prędko,
A czasem smutny jako pieśń stepowa,
A czasem jako skarga nimfy miętki,
A czasem piękny jak aniołów mowa...
Aby przeleciał wszystka ducha skrzydłem.
Strofa być winna taktem, nie wędzidłem”* Słowacki

„Tylko życie poświęcone innym, jest warte przeżycia”
Einstein

RYNKOWSKI I

**Los Cię w drogę pchnął
I ukradkiem drwiąc się śmiał,
Bo nadzieję dając Ci,
Fałszywy klejnot dał.
A Ty idąc w świat
Patrzysz w klejnot ten co dnia
Chociaż rozpacz już od lat
Wyziara z jego dna (co dnia)**

**Na rozstaju dróg
Gdzie przydrożny Chrystus stał
Zapytałeś dokąd iść
Frasobliwą minę miał
Przystanąłeś więc
Z płaczem brzóz sprzymierzyć się
I uronić pierwszy raz
W czerwone wino lę (w wino lę)**

**Szczęśliwej drogi już czas
Mapę życia w sercu masz
Jesteś jak młody ptak
Głuchy jest los, nadaremnie wzywasz go, bo twój głos...**

**Idziesz wiecznie sam
I już nic nie zmieni się
Poza tym, że raz jest za
Raz przed tobą twój cień
Los cię w drogę pchnął
I ukradkiem drwiąc się śmiał
Bo nadzieję dając Ci
Fałszywy klejnot dał (tak chciał)**

**Szczęśliwej drogi już czas
Mapę życia w sercu masz**

Jesteś jak młody ptak
Głuchy jest los, nadaremnie wzywasz go
Idziesz sam, wiecznie sam
Szczęśliwej drogi już czas
Mapę życia w sercu masz
Jesteś jak młody ptak
Głuchy jest los, nadaremnie wzywasz go, bo twój głos...

RYNKOWSKI II

Nie pytam panią o lata
I Pana nie pytam też
Zresztą jakie to ma znaczenie
Każdy będzie miał nowy wiek
Najlepsze dopiero przed nami
Świat dobry jak dobry sen
Więc śpieszmy się z toastami
Ten toast odmłodzi Cię

Za młodzi na sen za starzy na grzech
Wypijmy przy stole by tu na dole źle nie działa się
Za młodzi na sen za starzy na grzech
Wypijmy przy stole za błędy na dole by ich było mniej

Nie pijmy za błędy na górze
Tam nie zmienia się nic mimo lat
Znasz prawdę o głowie i murze
Daj spokój za piękny świat
Nie dajmy się też zwariować
A gdy jest naprawdę źle
Pod dach przyjaciół się schowaj
I ten toast z nami wznieś

Za młodzi na sen za starzy na grzech
Wypijmy przy stole by tu na dole źle nie działa się
Za młodzi na sen za starzy na grzech
Wypijmy przy stole za błędy na dole by ich było mniej

AMARANTY

A czyjeż to imię rozlega się sławą,
Kto walczył za Polskę z Hiszpanami krwawo.
To konnica polska, słynne szwoleżery
Zdobywają szturmem wąż Somosierry

F F
F B C7

Ref: Barwny ich strój, (barwny strój!)
Amaranty związane pod szyją
O Boże mój, (o Boże mój!)
Jak te polskie ułany się biją, ach się bije.
Ziemia aż drży, (ziemia drży!)
Stary szylwach swe oczy przeciera
Wszak on ich zna, (wszak on ich zna!)
To są ułani spod Somosierra.

F F
F B D7
g g
C C7 F C
F F
F B D7
C C
C C7 F C

Już francuska jazda cofa się w nieładzie
Pod naporem wroga wał się trupów kładzie
A wtem Napoleon na Polaków skinął
Skoczył Koziętulski, w czwórki jazdę zwinął.

Na wiarusów czele jak piorun się rzucił,
Wziął pierwszą baterię, ale już nie wrócił.
Skoczył Dziewanowski jak piorun się rzucił
Wziął drugą baterię ale już nie wrócił.

Skoczył Krzyżanowski jak piorun się rzucił,
Wziął trzecią baterię -ale już nie wrócił.
Jeszcze się została ta bateria czwarta...
Bronią jej Hiszpanie, walka wre zażarta.

Niegolewski młody wspiał konia ostrogą -
- Może stracę życie - lecz sprzedam je drogo!
Jak wicher się rzucił i jak błyskawica
A za nim, jak burza ta polska konnica.

Już biorą armaty, już tną kanoniery,
Już wzięli Polacy wąż Somosierry!
Niegolewski ranny z konika się chyli -
Napoleon do piersi orła mu przyszpili.

Wtem przemknął ktoś a pod nim siwy koń,
I trąbka gra trąta ta ta ta...

Cz. I OBOZOWE KLIMATY

JEDYNE CO MAM (Czerwony Tulipan)
ATAMAN
SOKOŁY
RUDY GOŚĆ
TAMARA
JECHALI CYGANIE..
SOŁDATUSZKI
CZERWONY PAS
TOKAJ
LATO PACHNĄCE MIĘTĄ
MY CYGANIE
CYGAŃSKA BALLADA
A WSZYSTKO TE CZARNE OCZY
KOWBOJE
W PIWNICZNEJ IZBIE
CYSORZ (TO MA KLAWĘ ŻYCIE)
CHACHARY
PRZEPIJEMY NASZEJ BABCI
WIDZIOŁECH MARYNE RAZ WE MŁYNIU
HOSADYNA
HEJ GÓRAL, JA SE GÓRAL
GÓRALU CZY CI NIE ŻAL
HEJ BYSTRA WODA
IDZIE DYSC
MORSKIE OPOWIEŚCI
JEDZIE POCIĄG Z DALEKA
ZA ROK, ZA DZIEŃ, ZA CHWILĘ

Cz. II Z HISTORIĄ W TLE

KREW GRA, DUCH GRA
MARSZ PIERWSZEJ BRYGADY
MODLITWA STRZELECKA
MARSZ STRZELCÓW
PIECHOTA
O MÓJ ROZMARYNIE
WOJENKO, WOJENKO
BIAŁE RÓŻE
UŁANI, UŁANI
PRZYBYLI UŁANI POD OKIENKO
SZWOLEŻEROWIE
ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY PŁACZĄCE
HEJ CHŁOPCY BAGNET NA BROŃ
JESZCZE JEDEN MAZUR DZISIAJ
UŁAN
ŻURAWIEJKI
NIM WSTANIE DZIEŃ (ZE ŚWIATA CZTERECH STRON)

Cz. III OKUDŻAWA vs DYLAN

CO BYŁO NIE WRÓCI (A.S. Puszkina)
BALONIK
Francois Villon (DOPÓKI NAM ZIEMIA KRĘCI SIĘ)
PIOSENKA O PIECHOCIE
TRZY MIŁOŚCI

**CZAS WSZYSTKO ZMIENIA
ODPOWIE CI WIATR**

Cz. IV ŚPIEWNIK JURKA MAZURA

**MALOWANIE
KARCZMARECZKA
BUŁANE I DERESZE
STARY KOWBOJ
NA CAŁOŚĆ
ALE TO JUŻ BYŁO
SAMBA SIKORECZKA
JEST SAD ZA WODA
GORZOŁECZKO
BIESZCZADZKI RAJD
WSPAK
CHYBA JUŻ CZAS
BECZKA PIWA
GDZIE TA KEJA?
NAZYWALI GO MARYNARZ
DZIKI WŁÓCZĘGA
MAJSTER BIEDA**

Cz. I OBOZOWE KLIMATY

JEDYNE CO MAM... (Czerwony Tulipan)

Jedyne, co mam, to złudzenia
Że mogę mieć własne pragnienia
Jedyne, co mam, to złudzenia
Że mogę je mieć

Miałam siebie na własność
Ktoś zabrał mi prywatność
Co mam zrobić bez siebie, jak żyć
Bez siebie, jak żyć

Miałam słowa własne
Ktoś stwierdził, że zbyt ciasne
Co mam zrobić bez słów, jak żyć
Bez słów, jak żyć Ref. Jedyne, co mam...

Miałam serce dla wszystkich
Ktoś klucz do niego obmyślił
Co mam zrobić bez serca, jak żyć
Bez serca, jak żyć

Miałam myśli spokojne
Lecz ktoś wywołał w nich wojnę
Co mam zrobić teraz, jak żyć
Jak teraz żyć Ref. Jedyne, co mam...

ATAMAN

Ej ty ojczy atamanie, Ukraina śpi w najlepsze, a E E7 a
Śpią sokoły na kurhanie i stanęła woda w Dnieprze. a E E7 a
Koń już ledwo nogi wlecze, człek tak żyje a nie żyje. C G G7 E
Czas nie płynie ale ciecze, gdzieś w limanie czajka ginie. a E E7 G

Wyhowskiego szablą krzywą, Mała bawi się dziecina
Ty Kozacze śpisz leniwo, Płacze matka Ukraina
Skowroneczek strzepnął piórka, Gdzieś tam w stepie orzeł kracze
Rwie się pardwa i przepiórka, A ty jeno śpisz, Kozacze

Ej ty, ojczu atamanie, Niech nad tobą się użalę
Gdy tak dalej pozostanie, To chatynkę swoją spalę
Spiszę w drobne drzazgi złamię, Szablę rzucę na dno morza
Sam się skryję na kurhanie, W dzikich stepach Zaporozża

SOKOŁY (pieśń ludowa z 2 połowy XVIII wieku popularna szczególnie na Podolu).

Tam u źródła Czarnej Wody,
Siada na koń Kozak młody,
Czule żegna się z dziewczyną,
Jeszcze czulej z Ukrainą!

Ref.

Hej, hej, hej, sokoły, Omijajcie góry, lasy, doły,
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku, Mój stepowy skowroneczku!
Hej, hej, hej, sokoły, Omijajcie góry, lasy, doły,
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku, Mój stepowy dzwoń, dzwoń, dzwoń !

Ona jedna tam została,
Jaskółeczka moja mała,
A ja tutaj, w obcej stronie,
Dniem i nocą tęsknię do niej!

Ref. Hej, hej, hej, sokoły ...

Pięknych dziewcząt jest niemało,
Lecz najwięcej w Ukrainie,
Tam me serce pozostało
Przy kochanej mej dziewczynie!

Ref. Hej, hej, hej, sokoły ...

Żal, żal za dziewczyną,
Za zieloną Ukrainą,
Żal, żal, serce płacze,
Już jej więcej nie zobaczę!

Ref. Hej, hej, hej, sokoły ...

Wina, wina, wina, wina dajcie,
A jak umrę, pochowajcie,
Na zielonej Ukrainie,
Przy kochanej mej dziewczynie!

Ref. Hej, hej, hej, sokoły ...

Wszystko, cośmy ukochali
Bolszewicy nam zabrali
I zieloną Ukrainę
I kochaną naszą dziewczynę!

Ref. Hej, hej, hej, sokoły ...

Jak powiadał stary góral,
Będzie Polska aż po Ural,
Za Uralem będą Chiny,
Was nie będzie sk ...!

Ref. Hej, hej, hej, sokoły ...

RUDY GOŚĆ

Rudy gość na trąbie gra pieśń stepową,
A step, szeroki step umyka mu spod nóg,
Niebo zaś nad głową grzbiet napina swój.

a d a d G d
d G C A7 d C C7+ F D7
e a F e a C f d A A7 d

Ref.

Kozaki, ech junaki,
Dziewoje, ech krasiwyje,
Piękne i leniwe
Śpiewają i grają swoją pieśń
O miłości i o dniu, który przyjdzie.
A stada koni jak wiatr przecinają step
To jest raj kozaczy, to jest nasza pieśń.

F a G d
F a G d
d F G d
d F G7 A7
d F GDD7
d g C A7 d GFD7G
e a f e a DBdA7d

Dosiadł konia rudy gość, zadął w trąbę,
A step, szeroki step na skrzydłach swych go niósł.
Koń ze złotych strun grzbiet napina swój.

Ref. Kozaki ech junaki...

Rudy step a w stepie mgła srebrnolica.
I step, szeroki step. Płacze krasawica-
-Ktoś odjechał stąd.

Ref. Kozaki, ech junaki...

TAMARA

Ty mnie nie kochasz, ja to wiem,
Stąd smutek mój wynika,
Zdradziłaś, lube dziewczę mnie,
Wybrałaś pułkownika.
On "jabloneksy" kupuje Ci,
W ramionach Ciebie kacza
I jak do kotka mówi "ci, ci"
Taka u niego dacza.

I ta cholera zabrał Cię
Do domika z ogródkiem.
Z podporucznikiem, bratem swym.
Zamknęli Cię na kłódkę.
Znaczyt - we dwóch Cię będą brać,
Rozjeżdżać co niedzieli,
A ja w agreście będę stać
I chyba się zastrzele.

U mnie rewolwer jest, Ty wiesz,
Ty dobrze wiesz, Tamara.
I pozwolenstwo także jest,
To znaczy, że się staram.
Pod okna przyjdę kiedyś Twe

W żółcienkim mym kostiumie,
By regularnie straszyć Cię,
Najlepiej tak jak umiem.

JECHALI CYGANIE

Jechali cyganie
Z jarmarku damoj da damoj
I ostanowilis
Pod jabłonkoj gustoj.

Ech zaguliał, zagulail, zaguliał
Parień maładoj, maładoj
W krasnoj rubaszonoczkie
Charoszeńkiej takoj.

Potierał on ulicu
Potierał on dom swój radnoj
Potierał on dziewczuszku
W katoroj był wliublion. Ech zaguliał, zagulail, zaguliał...

Wot naszoł on ulicu
Wot naszoł on dom swój radnoj
Wot naszoł on dziewczuszku
W katoroj był wliublion. Ech zaguliał, zagulail, zaguliał...

SOŁDATUSZKI (fonetycznie)

Sołdatuszki zdorowyje riebiatuszki a kto waszi brat'cy?
Naszi brat'cy samyje połkowatcy, wot to nasz brat'cy (2 x)

Sołdatuszki zdorowyje riebiatuszki a kto waszi siostry?
Naszije siostry szabelki ostrzy, wot to nasz siostry (x2)

Sołdatuszki zdorowyje riebiatuszki a kto waszi tiotki ?
Naszi tiotki tri stakana wodki, wot to nasz tiotki (x2)

Sołdatuszki zdorowyje riebiatuszki a kto wasz roditiel?
Nasz roditiel car oswoboditel, wot to nasz roditiel (x2)

Sołdatuszki zdorowyje riebiatuszki a kto wasza mat' rodnaja?
Mat' rodnaja eto rus' swietłaja, wot to nasza mat' rodnaja (x2)

CZERWONY PAS

Czerwony pas, za pasem broń
I topór, co błyska z dala,
Wesoła myśl, swobodna dłoń,
To strój, to życie górala!

To szum Prutu, Czeremoszu,
Hucułom przygrywa,
A wesoła kołomyjka '
Do tańca porywa.

Dla Hucuła nie ma życia,
Jak na połoninie.
Gdy go losy w doły rzuca,
Wnet z tęsknoty ginie.

Gdy świeży liść okryje buk
I Czarna Góra szernieje,
Niech dzwoni flet, niech ryczy róg -
Odżyły nasze nadzieje!
Tam szum...itd

Pękł rzeki grzbiet, popłynął lód,
Czeremosz szumi po skale,
Nuż w dobry czas kędziory trzód
Weseli kąpcie górale!
Tam szum...itd

Połonin step na szczytach gór,
Tam trawa w pas się podnosi,
Tam ciasnych miedz nie ciągnie sznur,
Tam żaden pan ich nie kosi.
Tam szum...itd

Dla waszych trzód tam paszy dość,
Tam niech się mnożą bogato!
Tam runom ich pozwólcie rósć,
Tam idźcie na całe lato.
Tam szum... i td

A gdy już mróz posrebrzy las,
Ładujcie ostrożnie konie,
Wy z plonem swym witajcie nas,
My z czarką podamy dłonie.
Tam szum...itd

TOKAJ

Co wieczora tokaj piłem,
Moja ty, miła ty, dziewczeczko ma!
I do rana się bawiłem,
Moja ty, miła ty, dziewczeczko ma!
I choć w głowie tego zaszumiało,
Serce się do ciebie rwało.
Moja ty, miła ty, dziewczeczko ma!

Wczoraj znowu tokaj piłem, moja ty...itd
I do rana się bawiłem, moja ty...itd
Choć się głowa jak łan w polu chwieje,
Do wieczora wytrzeźwieję, moja ty...itd

Potem przyjdę ja do ciebie, moja ty...itd
A ty przyjmiesz mnie do siebie, moja ty...itd
I choć z ust mych zapachnie ci wino,
Pocałujesz mnie, dziewczyczyno, moja ty...itd

LATO PACHNĄCE MIĘTĄ

Konie zielone przebiegły galopem
i spod ich kopyt wytrysnęły kwiaty
Żaby w sadzawce rozpałały ogień
na niebie księżyc pozapalał gwiazdy
Nad brzegiem stawu, wsłuchany w krzyk czajek
owiany nocną wonią tataraku.
Patrzyłeś w gwiazdy na samym dnie stawu,
mówiłeś do mnie, że przemija lato.

Ref.: Lato pachnące miętą, lato koloru malin,
lato zielonych lasów, lato kukulek i czajek. {bis}

Konie zielone przebiegły galopem,
pod kopytami, zwiędły letnie kwiaty.
Żaby w sadzawce wygasiły ogień
i ciemne chmury przestoniły gwiazdy.
Znad brzegu stawu, daleki wracałeś,
a staw zamierał w woni tataraku.
Mówiłeś do mnie daleki i obcy,
że przeminęło chyba nasze lato.

Ref.: Lato pachnące miętą, lato koloru malin,
lato zielonych lasów, lato kukulek i czajek. {bis}

MY CYGANIE..

My cyganie co pędzimy z wiatrem
My cyganie znamy cały świat
My cyganie wszystkim gramy
A śpiewamy sobie tak:

Ore ore szabadabada amore,
Hej amore szabadabada
O muriaty, o szogriaty
Hajda trojka na mienia.

Kiedy tańczę-niebo tańczy ze mną,
Kiedy gwizdzą-gwizdzą w polu wiatr
Zamknę oczy-liście wędną
kiedy milknę-milczy świat. Ore ore...

Gdy śpiewamy-słucha cała ziemia
Gdy śpiewamy-śpiewa każdy ptak
Niechaj każdy z nami śpiewa
Niech rozbrzmiewa piosnka ta. Ore ore...

Kiedy słucham słucha cała ziemia
I jak śpiewam, każdy z nas
Gdy ucichnę ,wiatru nie ma
Gdy oślepnę nie ma gwiazd, Ore ore...

Bo to słońce świeci tylko we mnie,
Bo tę ziemię zmyślam sobie sam
Jak odejdę będzie ciemniej
Cały świat odbiorę wam. Ore ore...

CYGAŃSKA BALLADA

Gdy słońce na niebie, gdy wieczór zapada,
Wędruje po świecie cygańska ballada.
I śpiewa włóczęgom w dalekich dąbrowach,
Jak dobrze z balladą wędrować.

Usiądzie ballada przy ogniu wędrowca,
I rzuci do ognia gałązkę jałowca.
Kto raz się zachłysnął podobnym zapachem,
Ten nigdy nie uśnie pod dachem.

Niejeden próbował namówić balladę,
By poszła do miasta i wzięła posadę.
Że tam ją czekają przyjęcia i bale,
A tutaj marnuje swój talent.

Zaśmiała się lekko cygańska ballada
Nie dla niej kariera, nie dla niej estrada.
Bo w mieście balladom jest duszno i obco,
I któż by zaśpiewał wędrowcom.

Wędruje ballada bez płaszcza i boso,
Spać idzie z księżycem a budzi się z rosą.
I doli cygańskiej na inną nie zmieni
Melodia szerokich przestrzeni.

I poszła ballada na wieczną włóczęgę
I śpiewa wędrowcom cygańską piosenkę.
Wieczorem pod jednym sypiają namiotem,
I nigdy nie przyjdą z powrotem.

Są inne piosenki, dźwięczące jak młoty,
Wesołe melodie codziennej roboty.
A ona jest ptakiem, a ona jest wiatrem,
Cygańską tęsknotą za światem.

A kiedy cyganie do miast odjadą,
Zostawią cię w lesie cygańska ballado.
I może po roku pod starym namiotem,
Odnajdę balladę z powrotem.

A WSZYSTKO TE CZARNE OCZY

Gdybym miał gitarę
To bym na niej grał
Opowiedziałbym o swej miłości
Którą przeżyłem sam.
Opowiedziałbym o swej miłości
Którą przeżyłem sam

A wszystko te czarne oczy
Gdybym ja je miał
Za te czarne, cudne oczęta
Serce, dusze bym dał.
Za te czarne, cudne oczęta

Serce i dusze bym dał

Fajki ja nie palę
Wódki nie piję,
Ale z żalu, z żalu wielkiego
Ledwie co żyję.
Ale z żalu, żalu wielkiego
Ledwo co żyję

Ref: A wszystko te czarne oczy ...

Ludzie mówią głupi,
Po coś ty ją brał
Po coś to dziewczę czarne, figlarne
Mocno pokochał.
Po coś to dziewczę czarne, figlarne
Mocno pokochał

Ref: A wszystko te czarne oczy...

KOWBOJE

Piękne życie spędzają kowboje,
A ich miłość jest piękna jak kwiat.
Rzucę lasso i serce jest moje,
Wezmę konia i pojedę w świat.

Może los rzuci nas do Meksyku,
Wolne prairie wzywają i rwą,
W blasku ognia i Indian okrzyków
Piękne życie co dnia i co noc.

Może kochasz mnie, piękna dziewczyno,
Może lasso połączy dziś nas.
Wiatr upaja, jak szampan i wino,
Dzika miłość po stepie nas gna.

A gdy powiesz: nie Kocham Cię więcej,
To tak samo odpowiem Ci ja.
Pójdę w świat i poszukam pieniędzy,
A o Tobie nie będę już śnić.

W PIWNICZNEJ IZBIE

W piwnicznej izbie siedzę sam
Nad kuflem pełnym piwa,
Oczyrna wodzę tu i tam
A głowa mi się kiwa.
Ja nie dbam o czerwony nos,
I na to, że wciąż tyję,
Ja biorę kufel w ręce swe
I piję, piję, piję,
Do dna.
Ja nie dbam o czerwony nos,
I na to, że wciąż tyję,
Ja biorę kufel w ręce swe
I piję, piję, piję,
Do dna.

A gdyby mi ktoś wybór dał -
Dziewczynę, konia, trunek

I rzekł - wybieraj sobie sam,
Ja płacę za rachunek.
Na próżno dziewczę wdzięczy się
I koń wyciąga szyję,
Ja biorę kufel w ręce swe
I piję, piję, piję,
Do dna.
Na próżno dziewczę wdzięczy się
I koń wyciąga szyję,
Ja biorę kufel w ręce swe
I piję, piję, piję,
Do dna.

A gdy nadejdzie sądu czas
I stanę u stóp Tronu,
Pokłonię się ja Panu w pas
I rzeknę bez pardonu:
Rozkoszy rajskich nie chcę znać,
Ni wiedzieć, gdzie się kryją,
Jeno mi Panie Boże wskaż,
Gdzie piją, gdzie piją, gdzie piją,
Do dna.
Rozkoszy rajskich nie chcę znać,
Ni wiedzieć, gdzie się kryją,
Jeno mi Panie Boże wskaż,
Gdzie piją, gdzie piją, gdzie piją,
Do dna.

CYSORZ (TO MA KLAWĘ ŻYCIE)

Cysorz to ma klawę życie
Oraz wyżywienie klawę!
Przedem wszystkim już o świecie
Dają mu do łóżka kawę,
A do kawy jajecznicę,
A jak już podeżre zdrowo,
To przynoszą mu w lektyce
Bardzo fajną cysorzową.
Słyszą bębny i fanfary,
Prezentują broń ułani:
- Posuń no się trochę, stary!
Mówi Najjaśniejsza Pani.
Potem ruch się robi w izbach,
Cysorz z łóżka wstaje letko,
Siada sobie w złoty zycbad,
Złotą goli się żyletką
I świeżutki, ogolony,
Rześko czując się i zdrowo
Wkłada ciepłe kałesony
I koszulkę flanelową.
A tu przyjemności same
Oraz niespodzianek wiele:
Przynoszą mu "Panoramę",
"WTK" i "Karuzelę",
"Filipinkę" i "Sportowca"
I skrapiają perfumami
I może grać w salonowca
z Marszałkiem i Ministrami.

Salonowiec sport to miły,
Lecz cesarska pupa - tabu!
On ich może z całej siły,
A oni go muszą słabo...
Po obiedzie złota cytra
Gra prześliczną melodyjkę,
Cysorz bierze z szafy litra
I odbija berłem szyjkę.
Sam popije - starej niańce
Da pociągnąć dla ochoty.
A kiedy już jest na bańce,
To wymyśla różne psoty
Potem ciotkę otruć każe
Albo cichcem zakłuć stryjca...
...dobrze, dobrze być cysorzem,
Choć to świnia i krwiopijca!

CHACHARY

Stare baby powiadały,
Że chachary, wyzdychały.

A chachary żyją i gorzałę piją,
Z góry spoglądają,
Wszystkich w dupie mają.

Jedna baba drugiej babie,
Wsadziła w dupę grabie.

A chachary żyją i gorzałę piją,...

Cztery konie zaprzęgają,
Grabie z dupy wyciągają.

A chachary żyją i gorzałę piją,...

Jedna krzyczy, druga wrzeszczy,
A grabisko w dupie trzeszczy.

A chachary żyją i gorzałę piją,...

A krakowiak, krakowiance,
Zrobił dziecko na słomiance.

A chachary żyją i gorzałę piją,...

Na słomiance na dębowej,
Żeby było mocne, zdrowe!

A chachary żyją i gorzałę piją,...

Na ulicy Kołtątaja,
Zbiły baby policaja.

A chachary żyją i gorzałę piją,...

Raz go w mordę, raz go w jaja,
Biły baby policaja.

A chachary żyją i gorzałę piją,...

Zamiast wóz prowadzić bracie,
Pij gorzałę i siedź w chacie.

A chachary żyją i gorzałę piją,...

A mój wujek spod Sosnowca,
Strącił nosem odrzutowca.

A chachary żyją i gorzałę piją,...

Jedna krzyczy, druga wrzeszczy,
A grabisko w dupie trzeszczy.

A chachary żyją i gorzałę piją,...

PRZEPIJEMY NASZEJ BABCI

Przepijemy naszej babci domek cały,
Domek cały, domek cały,
I kalosze, i bambosze, i sandały
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Przepijemy naszej babci majty w kratę,
Majty w kratę, majty w kratę,
Takie duże flanelowe i włochate
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Przepijemy naszej babci pieska, kotka,
Pieska, kotka, pieska, kotka,
Pozostanie naszej babci tylko cnotka
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Przepijemy naszej babci złote zęby,
Złote zęby, złote zęby,
I zrobimy naszej babci dupę z gęby
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Przepijemy naszej babci wszystko w domu,
Wszystko w domu, wszystko w domu,
Przepijemy naszą babcię po kryjomu
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Przepijemy naszej babci domek śliczny,
Domek śliczny, domek śliczny,
I zrobimy z tego domku dom publiczny
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

WIDZIOŁECH MARYNE ROZ WE MŁYNIE

Widziołech Marynę roz we młynie,
Widziołech Marynę roz we młynie,
Jak laźła do góry po drabinie.
Jak laźła do góry po drabinie.

I widać jej było całe nogi,
I widać jej było całe nogi,
Oj, jakie grubaśne, Boże drogi.
Oj, jakie grubaśne, Boże drogi.

I widać jej było kolaniska,
I widać jej było kolaniska,
Oj, jakie sękate, jak sośnicka.
Oj, jakie sękate, jak sośnicka.

I widać jej było kawał uda,
I widać jej było kawał uda,
A potem to były same cuda.
A potem to były same cuda.

Więc którejś niedzieli jej się pytam,
Więc którejś niedzieli jej się pytam,
Czy chciałaby zostać mą kobitą.
Czy chciałaby zostać mą kobitą.

A ona mi na to: chuderloku,
A ona mi na to: chuderloku,
Weź sznura i powieś się na haku.
Weź sznura i powieś się na haku.

Wybrała se chłopą jak niedźwiedzia,
Wybrała se chłopą jak niedźwiedzia,
Po roku zrobiła z niego śledzia.
Po roku zrobiła z niego śledzia.

I wzięła se chłopą, jak wilczura,
I wzięła se chłopą, jak wilczura,
Po roku zrobiła z niego szczura.
Po roku zrobiła z niego szczura.

Jak dobrze, że nie ja, myślę sobie,
Jak dobrze, że nie ja, myślę sobie,
Już dawno bym leżał w ciemnym grobie.
Już dawno bym leżał w ciemnym grobie.

Z piosenki wynika morał taki:
Z piosenki wynika morał taki:
Nie bierta se grubych bab chłopaki.
Nie bierta se grubych bab chłopaki.

HOSADYNA

Hej, od Krakowa jadę
W dalekie, obce strony.
Bo mi nie chcieli dać, hosa-dyna,
Marysi ulubionej.

Oj, szerokim gościńcem,
Oj, jedzie wóz za wozem.
Jak mi Cię nie dadzą, hosa-dyna,
Oj, popłynę se morzem.

Oj, popłynę se morzem,
Czy utopię się w Wiśle -
Żebyś Ty wiedziała, hosa-dyna,
Jak ja o Tobie myślę!

Jak ja o Tobie myślę!
Jak ja o Tobie myślę!

Jak ja o Tobie myślę,
I myśleć nie przestanę
Póki cię dziewczyno, hosa- dyna
Za żonę nie dostanę

HEJ GÓRAL, JA SE GÓRAL

Hej, góral ja se góral,
hej, spod śamiuśkich Tater.
Hej, descyk mnie wykapoł,
hej, wykołysał wiater.

Hej, desczyk mnie wykapoł,
hej, wiatery wykołysoł.
Hej, cokol se jo napłakoł,
ale mnie nikt nie słysoł.

Hej, nicego mi nie żal,
hej, ino kapelusa,
hej, cokol se jej nakłanioł,
hej, nie chciała psiadusa!

GÓRALU CZY CI NIE ŻAL

Góralu, czy ci nie żal
Odchodzić od stron ojczystych,
Świerkowych lasów i hal
I tych potoków srebrzystych?
Góralu, czy ci nie żal,
Góralu, wracaj do hal!

A góral na góry spoziera
I łzy rękawem ociera,
Bo góry porzucić trzeba,
Dla chleba, panie dla chleba. Góralu, czy ci nie żal ...

Góralu, wróć się do hal,
W chatach zostali ojcowie;
Gdy pójdziesz od nich hen w dal
Cóż z nimi będzie, kto powie? Góralu, czy ci nie żal ...

A góral jak dziecko płacze:
Może już ich nie zobaczę;
I starych porzucić trzeba,
Dla chleba, panie, dla chleba. Góralu, czy ci nie żal ..

Góralu, żal mi cię, żal!
I poszedł z grabkami, z kosa,
I poszedł z gór swoich w dal,
W guńce starganej szedł boso. Góralu, czy ci nie żal ...

Lecz zanim liść opadł z drzew,
Powraca góral do chaty,
Na ustach wesoły śpiew,
Trzos w rękach niesie bogaty.

HEJ BYSTRA WODA

Hej bystra woda, bystra wodziczka,
Pytało dziewczę o Janicka.
Hej lesie ciemny, wirsku zielony,
Kaj mój Janicek umilony?
Hej lesie ciemny, wirsku zielony,
Kaj mój Janicek umilony?

Hej mój Janicku, miły Janicku,
Nie chodź po orawskim chodnicku.
Hej dość Ty żeś już nagnał łowiecek,
Ostań przy dziewczynie kolwiecek!
Hej dość Ty żeś już nagnał łowiecek,
Ostań przy dziewczynie kolwiecek!

Hej powiadali, hej powiadali,
Hej, ze Janicka porubali,
Hej porubały go Orawiany
Hej za łowiecki, za barany.
Hej porubały go Orawiany
Hej za łowiecki, za barany.

IDZIE DYSC

Idzie dyc, idzie dyc, idzie sikawica,
Idzie dyc, idzie dyc, idzie sikawica.
Uleje usiece, uleje usiece,
Uleje usiece janickowe licka.
Uleje usiece, uleje usiece,
Uleje usiece janickowe licka.

Nie lyj dyscu, nie lyj bo cie tu nie tseba,
Nie lyj dyscu, nie lyj bo cie tu nie tseba.
Omiń góry lasy, omiń lasy góry,
Omiń góry lasy, zawróć sie do nieba.
Omiń góry lasy, omiń lasy góry,
Omiń góry lasy, zawróć sie do nieba.

Nie lyj dyscu, nie lyj bo cie tu nie tseba,
Nie lyj dyscu, nie lyj bo cie tu nie tseba.
Ino zapasicke, ino zapasicke,
Ino zapasicke, zapasicke wziewa.
Ino zapasicke, ino zapasicke,
Ino zapasicke, zapasicke wziewa.

MORSKIE OPowieści

Kiedy rum zaszumi w głowie
Cały świat nabiera treści.
Wtedy chętnie słucha człowiek
Morskich opowieści.

Hej ha kolejkę nalej,
Hej ha kielichy wznieście
To zrobi doskonale
Morskim opowieściom.

Łajba to jest morski statek
Sztorm to wiatr co wieje z gestem
Cierpi kraj na niedostatek
Morskich opowieści.

Hej ha kolejkę nalej...

Był na ?Lwowie młodszy majtek,
Czort, nie człowiek, bestia taka
Sam kręcił kabestanem
I to bez handszpaka.

Hej ha kolejkę nalej...

Gdy spod Helu raz dmuchnęło
Żagle wzdęła moc nieludzka
Patrzą w koje mi przywiało
Moją żonę z Pucka.

Hej ha kolejkę nalej...

Kuchnia nasza jest wspaniała
Czterech już do morza wnieśli
Pozostałych zaś latryna
Nie może pomieścić.

Hej ha kolejkę nalej...

JEDZIE POCIĄG Z DALEKA

Nic nie robić, nie mieć zmartwień
Chłodne piwko w cieniu pić
Leżeć w trawie, liczyć chmury
Gołym i wesołym być
Nic nie robić, mieć nałogi
Bumelować gdzie się da
Leniuchować, świat całować
Dobry Panie pozwól nam

Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka
Konduktorze łaskawy, byle nie do Warszawy
Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka
Konduktorze łaskawy, byle nie do Warszawy

Nic nie robić, nie mieć zmartwień
Chłodne piwko w cieniu pić
Leżeć w trawie, liczyć chmury
Gołym i wesołym być

A prywatnie być blondynem
Mieć na głowie włosów las
I na łóżku z baldachimem
robić coś nie jeden raz

Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka...

Być ponadto co nas boli
Co ośmiesz tylko nas
Wypić z wrogiem beczkę soli
Dobry Panie pozwól nam

Nie oglądać wiadomości
Paru gościom krzyknąć "pass"
Złotej rybce ogryźć ości
Za to co przyniosła nam

Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka...

Nie nie nie nie nie Byle nie do Warszawy
Nie nie nie nie nie Byle nie do Warszawy
Nie nie nie nie nie Byle nie do Warszawy

ZA ROK, ZA DZIEŃ, ZA CHWILĘ

Upływa szybko życie,
Jak potok płynie czas,
Za rok, za dzień, za chwilę,
Razem nie będzie nas. /bis

I nasze młode lata
Upłyną szybko w dal,
A w sercu pozostanie

Tęsknota, smutek, żal.

**Więc póki młode lata,
Póki wiosenne dni
Niechże przynajmniej teraz
Nie płyną gorzkie łzy.**

**Choć pamięć o nas zginie,
Już za niedługi czas,
Niech piosnka w dal popłynie
Póki jesteśmy wraz.**

**A jeśli lasów koło,
Złączy zerwaną nić,
Będziemy znów pospołu
Śpiewać, marzyć, śnić.**

**Więc kiedy dziś stajemy
Już u rozstaju dróg,
Idącym w świat z otuchą,
Niech błogosławi Bóg.**

Cz. II Z HISTORIĄ W TLE

KREW GRA, DUCH GRA

**W krwawem polu srebrne ptaszę(1),
Poszły w boje chłopcy nasze.
Hu! Ha! Krew gra, duch gra, hu! Ha!
Niechaj Polska zna, jakich synów ma!**

**Obok Orła znak Pogoni(2),
Poszli nasi w bój bez broni.
Hu! Ha! Krew gra, duch gra, hu! Ha!
Matko-Polsko, żyj!
Jezus, Maria! Bij!**

**Naszym braciom dopomagaj,
Nieprzyjaciół naszych zmagaj.
Hu! Ha! Wiatr gra, krew gra, hu! Ha!
Niechaj Polska zna,
Jakich synów ma.**

**Już szcęk szabel słysząc z dala
Legion rusza na Moskala
Hu! Ha! Krew gra, duch gra, hu! Ha!
Wolna Polsko żyj!
Jezus, Maria, bij!**

MARSZ PIERWSZEJ BRYGADY

**Legiony to - żołnierska nuta,
Legiony to - straceńców los,
Legiony to - rycerska buta,
Legiony to - ofiarny stos.**

Ref.

**My, Pierwsza Brygada,
Strzelecka gromada,
Na stos, rzuciliśmy
Swoją życia los,
Na stos, na stos!**

**Mówili żeśmy stumanieni,
Nie wierząc nam, że chcieć to móc,
Laliśmy krew osamotnieni,
A z nami był nasz drogi Wódz.
Ref. My, Pierwsza Brygada ...**

**O ileż mąk, ileż cierpienia,
O ileż krwi, przelanych łez,
Pomimo to nie ma zwątpienia,
Dodaje sił wędrówki kres.
Ref. My, Pierwsza Brygada ...**

**Nie chcemy dziś od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez,
Skończyły się dni kołatania,
Do waszych głów, do waszych serc.
Ref. My, Pierwsza Brygada ...**

**Legiony to - są Termopile,
Legiony to - rozpaczy głos,
Legiony - słońce na mogile,
Legiony - krwawych ofiar stos.**

Ref. My, Pierwsza Brygada ...

**Pamięta wszak Warszawa chwile,
Gdy szarych garść legunów szła,
Rzucili nam: "germanofile",
Z oka spłynęła gorzka łza.
Ref. My, Pierwsza Brygada ...**

**Inaczej się dziś zapatrują
I trafić chcą do naszych dusz,
I mówią, że nas już szanują,
Lecz właśnie czas odwetu już!
Ref. My, Pierwsza Brygada ...**

**Umieliśmy w ogień zapału
Młodzieńczych wiar rozniecić skry,
Nieść życie swe dla ideału
I swoją krew i marzeń sny.
Ref. My, Pierwsza Brygada ...**

**Potrafim dziś dla potomności
Ostatki swych poświęcić dni,
Wśród fałszów siać siew szlachetności
Miazgą swych ciał, żarem swej krwi.
Ref. My, Pierwsza Brygada ...**

MODLITWA STRZELECKA (pieśń na motywach modlitwy harcerskiej z okresu II RP).

O Panie Boże, Ojczyznę,
W opiece swej nas miej.
Strzeleckich serc Ty drgnienia znasz,
Nam pomoc zawsze chciej.

Wszak Ciebie i Ojczyznę,
Miłując chcemy żyć!
Strzeleckim prawom w życia dniach
Wiernymi zawsze być!

MARSZ STRZELCÓW (pieśń śpiewana była w czasie Powstania Styczniowego 1863 r.)

Hej, strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg!
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmia strzały,
A lotem kul kieruje Zbawca Bóg!
Więc gotuj broń, a kule bij głęboko,
O ojców grób bagnatów poostrz stal.
Na odgłos trąb swój sztuciec bierz na oko!
Hej, baczność, cel i w łeb lub w serce pal!

Ref.

Hej, trąb, hej, trąb, strzelecka trąbko w dal!
A kłuj, a rąb i w łeb lub w serce pal!

Wzrósł liściem bór, więc górą wiara strzelcy,
Masz w ręku broń, a w piersiach święty żar,
Hej, Moskwa tu, a nuże tu, wisielcy!
Od naszych kul nie stroni kniaź, ni car!
Raz przecież już zagrały trąbek dźwięki,
Lśni polska broń, jak złotych kłósów łan,
Dziś spłacim łzy siostr, matek i wdów jęki!
Hej, baczność, cel i w łeb lub w serce pal!

Ref.

Hej trąb, hej trąb, strzelecka trąbko w dal! ...

PIECHOTA (pieśń prawdopodobnie z 1917 r., opublikowana w śpiewniku WP z 1929 r.).

Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój,
Nie noszą ni srebra, ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota ta szara piechota.

Ref.

Maszerują strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewce salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Idą, a w słońcu kołysze się stal,
Dziewczęta zerkają zza płota,
A oczy ich dumne utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota.

Ref. Maszerują strzelcy

Nie grają im surmy, nie huczy im róg,
A śmierć im pod stopy się miota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota.
Ref. Maszerują strzelcy ...

O MÓJ ROZMARYNIE (śpiewana już w 1913 r. w oddziałach strzeleckich w Galicji).

O mój rozmarynie, rozwijaj się /bis
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Zapytam się.

A jak mi odpowie: "Nie kocham cię" /bis
Ułani werbują, strzelcy maszerują
Zaciągnę się.

Dadzą mi konika cisawego /bis
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę
Do boku mego.

Dadzą mi buciki z ostrogami /bis
I siwy kabacik, i siwy kabacik
Z wyłogami.

Dadzą mi uniform popielaty /bis
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
Do swej chaty.

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną /bis
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
Za dziewczyną.

Dadzą mi karabin z polskiej stali /bis
Żeby celnie strzelał, żeby celnie strzelał
Do Moskali.

Dadzą mi karabin na Moskala /bis
Sto dwadzieścia kulek, sto dwadzieścia kulek,
Co łeb rozwala.

Dadzą mi szkaplerzyk z Matką Boską, /bis
Żeby mnie broniła, żeby mnie broniła
Tam pod Moskwą.

A kiedy już wyjdę na wiarusa, /bis
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Po całusa.

A jak mi odpowie: " Nie wydam się". /bis
Hej, tam kule świszczą i bagnety błyszczą
Poświęcę się.

Pójdziemy z okopów na bagnety /bis
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie ucałuje

Ale nie ty.

**A gdy mnie przyniosą z raną w boku, /bis
Wtedy pożałujesz, wtedy pożałujesz
Z łezką w oku.**

**Na mojej mogile wyrośnie bez, /bis
Nie chciałaś mnie kochać, nie chciałaś mnie kochać
Nie roń teraz łez.**

**Za tę naszą ziemię skapaną we krwi, /bis
Za naszą niewolę, za nasze kajdany,
Za przelane łzy.**

**Hej, kto w Boga wierzy niech bije co sił /bis
Żeby ten kraj święty, żeby ten kraj święty
Wyzwolony był.**

WOJENKO, WOJENKO (wg melodii ludowej, pierwszy raz odnotowana w 1917 r.)

**Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani,
Że za tobą idą, że za tobą idą,
Chłopcy malowani.**

**Chłopcy malowani, sami wybierani,
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko,
Cóżeś ty za pani.**

**Na wojence ładnie, kto Boga uprosi,
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają,
Pan Bóg kule nosi.**

**Wojenko, wojenko, cóżeś tak szalona,
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz,
Jeśli nie leguna.**

**Jeśli nie leguna, jeśli nie ułana,
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko,
Nasza ukochana.**

**Jeśli nie leguna, jeśli nie piechura,
Bo za tobą idzie, bo za tobą idzie
Relutonów chmura.**

**Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie,
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz
W zimnym leży grobie.**

**W zimnym grobie leży, z dala od rodziny,
A po nim zostaje, a po nim zostaje
Cichy płacz dziewczyny.**

**Maszeruje wiara, pot się krwawy leje,
Raz, dwa stąpaj bracie, raz, dwa stąpaj bracie,
To tak Polska grzeje.**

BIAŁE RÓŻE (popularna w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1919-20)

Rozkwitały pąki białych róż,
Wróć, Jasieńku, z tej wojenki, wróć,
Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat,
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Kładłam ci ja idącemu w bój,
Białą różę na karabin twój,
Nimeś odszedł, Jasiuleńku, stąd,
Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiędł.

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,
Wiatr w burzanach cichuteńko łka,
Przyszła zima, opadł róży kwiat,
Poszedł w świat Jasieńko, zginął po nim ślad.

Przeszło lato, jesień, zima już,
Już przekwitły pąki białych róż,
Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej.

Wiatr za oknem żałośliwie dmie,
Już nie wróci mój Jasieńko, nie,
W świat gdzieś biegnie nieprzejrzany szlak,
Na mogile zakwitł białej róży kwiat.

Hej, dziewczyno, ułan w boju padł,
Choć mu dałaś białej róży kwiat,
Czy nieszczerzy był twej dłoni dar,
Czy też może wygasł serca twego żar?

Jasieńkowi nic nie trzeba już,
Rosną ci mu nowe pąki róż,
Tam nad jarem, gdzie w wojence padł,
Wyrósł na mogile białej róży kwiat.

Nie rozpaczaj, lube dziewczę, nie!
W polskiej ziemi nie będzie mu źle,
Policzony będzie trud i znój,
Za Ojczyznę poległ ukochany twój!

UŁANI, UŁANI (pieśń kawalerii w oparciu o piosenkę z czasów Księstwa Warszawskiego).

Ułani, ułani, malowane dzieci,
Niejedna panienka za wami poleci!

Ref. Hej, hej, ułani malowane dzieci,
Niejedna panienka za wami poleci!

Niejedna panienka i niejedna wdowa,
Za wami ułani polecieć gotowa!

Ref. Hej, hej, ułani, malowane dzieci ...

Nie ma takiej wioski, nie ma takiej chatki,
Gdzie by nie kochały ułana mężatki!

Ref. Hej, hej, ułani, malowane dzieci ...

**Nie ma takiej chatki, ani przybudówki,
Gdzie by nie kochały ułana Żydówki!**

Ref. Hej, hej, ułani, malowane dzieci ...

**Kochają i panny, lecz kochają skrycie,
Każda za ułana oddałaby życie!**

Ref. Hej, hej, ułani, malowane dzieci ...

**Kocha dziś ułana już każda niewiasta,
Od wioski do wioski, od miasta do miasta!**

Ref. Hej, hej, ułani, malowane dzieci ...

**Jedzie ułan, jedzie, konik pod nim płąsa,
Czapkę ma na bakier i podkręca wąsa!**

Ref. Hej, hej, ułani, malowane dzieci ...

**A wszystkie panienki, gdy tylko zobaczą,
Ledwie im z radości serca nie wyskoczą!**

Ref. Hej, hej, ułani, malowane dzieci ...

**Jedzie ułan, jedzie, konik pod nim sady,
Hej, będą mu, będą na kwaterze radzi!**

Ref. Hej, hej, ułani, malowane dzieci ...

**Bo czy potańcuje, czy też się uśmiecha,
To każde serduszko z tęsknoty usycha!**

Ref. Hej, hej, ułani, malowane dzieci ...

**Jedzie ułan, jedzie, szablą pobrzękuje,
Uciekaj, dziewczyno, bo cię pocałuje!**

Ref. Hej, hej ułani, malowane dzieci ...

**A niech pocałuje, nikt mu nie zabrania,
Wszak on swoją pierś Ojczyznę osłania!**

Ref. Hej, hej, ułani, malowane dzieci ...

**Babcia umierała, jeszcze się pytała:
"Czy na tamym świecie ułani będziecie?"**

Ref. Hej, hej, ułani, malowane dzieci ...

**"Księżę kapelanie, mów mi o ułanie,
A wstanę z łóżeczka, zdrowa przepióreczka".**

**U nas do ułanów jest taka ochota,
Lepszy wąs ułański niż cała piechota!**

PRZYBYLI UŁANI POD OKIENKO

(zwrotki pochodzą z 1914/15 r. kolejne - z lat 1917-18 oraz z wojny polsko-bolszewickiej).

Przybyli ułani pod okienko,
Stukają, pukają: "Wpuść, panienko".

-O Jezu, a cóż to za wojacy?
-Otwieraj, nie bój się, my Czwartacy.

Przyszliśmy napoić nasze konie,
Za nami piechoty pełne błonie.

-O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi?
-Warszawę odwiedzić byśmy radzi.

Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno,
Zobaczyć to nasze stare Wilno.

A Wilna już droga jest gotowa,
Powiedzie prościutko aż do Lwowa.

Ze Lwowa już droga jest gotowa,
do serca do Rusi, do Kijowa.

Z Kijowa zaś droga nam gotowa,
do serca polskości do Krakowa.

Z Krakowa pojedziem do Berlina,
powiesić Wilhelma, sk ...

Na naszą niewolę jedna rada,
Wypędzić Prusaka, wygnać Szwaba.

I wspomną znów Grunwald te szubrawce,
Wybijem im Polskę raz na zawsze.

A wtedy powrócimy pełni sławy,
Nad Wisłę, bez Niemców, do Warszawy.

Gąszczami, lasami, ścieżką polną,
Idziemy wywalczyć Polskę Wolną.

Panienka otwierać podskoczyła,
Ułanów do środka zaprosiła.

JAK TO NA WOJENCE ŁADNIE

(pieśń śpiewana była w oddziałach powstańczych gen. Mariana Langiewicza w 1863 r., popularna w oddziałach kawalerii legionowej w czasie I wojny światowej oraz w II RP).

Jak to na wojence ładnie,
Kiedy ułan z konia spadnie.

Koledzy go nie żałują,
Jeszcze końmi go tratują.

Rotmistrz z listy go wymaże,
Wachmistrz trumnę zrobić każe.

A za jego młode lata,
Zagra trąbka: tra ta ta ta.

A za jego trudy, prace,
Grały mu kule, kartacze.

A za jego młode lata,
Dała ognia cała rota.

A za jego trudy, znoje
Wystrzelą mu trzy naboje.

A gdy my go pochowali,
Trzy razy mu ognia dali.

Śpij, kolego, w ciemnym grobie,
Niech się Polska przyśni tobie.

Śpij, kolego, twarde łoże,
Spotkamy się jutro może.

SZWOLEŻEROWIE

(na melodię żydowskiej piosenki "Kadisz", powstała w 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich w St. Gdańskim w 1926 r., spopularyzowana przez gen. Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego).

Ref.

Więc pijmy wino, szwoleżerowie,
Niech troski zginą w rozbitym szkłe!
Gdy nas nie stanie, nikt się nie dowie,
Czy dobrze było nam, czy źle!

Szare mundury, złote obszycia,
Ach, jak to wszystko przepięknie lśni.
Lecz co jest na dnie w sercach ukryte,
Tego nie będzie wiedział nikt.

Ref. Więc pijmy wino ...

A gdy cię rzuci luba dziewczyna,
To ty się bracie z tego śmiej.
W miłej kompanii napij się wina
I bolszewika w mordę lej!

Ref. Więc pijmy wino ...

Bo przyjdą czasy, że te k ...
Będą przed nami na baczność stać!
Ręka nie zadrży, jak liść osiki,
Gdy będziem w ruskie mordy lać!

Ref. Więc pijmy wino ...

Szwoleżer tęskni, lecz zawsze skrycie,
Za ukochaną, za krajem swym.
Dla swej Ojczyzny oddałby życie,
Dla ukochanej pragnie żyć!

Ref. Więc pijmy wino

**A gdy będziemy oficerami,
To będziemy wodę wiadrami pić.
Całować panny, kochać mężatki
I po ułańsku ostro żyć!**

Ref. Więc pijmy wino

**Gdy Wódz da rozkaz, idziemy w pole
Rzeczypospolitej oddamy krew.
I w szwoleżerskim, rycerskim kole
Nucimy sobie taki śpiew!**

**Więc pijmy wino, szwoleżerowie,
Na cześć minionych bojowych lat.
Niech żyją nasi dzielni wodzowie,
Niech żyje pułk nasz - armii kwiat!**

ROSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY PŁACZĄCE (wersja pochodzi z II wojny, popularna w oddziałach Polski Podziemnej, ostatnia strofa powstała w 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej).

**Rozszumiały się wierzby płaczące,
Rozpłakała się dziewczyna w głos,
Od łez oczy podniosła błyszczące
Na żołnierski, na twardy życia los.**

Ref.

**Nie szumcie, wierzby, nam
Żalu, co serce rwie,
Nie płacz, dziewczyno ma,
Bo w partyzantce nie jest źle.
Do tańca grają nam
Granaty, wisów szczęk,
Śmierć kosi niby łąn,
Lecz my nie wiemy, co to lęk.**

**Błoto, deszcz, czy słoneczna spiekota,
Zawsze słyhać miarowy, równy krok,
To na bój idzie leśna piechota,
Na ustach śpiew, spokojna twarz, pogodny wzrok.**

Ref. Nie szumcie, wierzby, nam ...

**I choć droga się nasza nie kończy,
Choć nie wiemy, gdzie wędrówki kres,
Ale pewni jesteśmy zwycięstwa,
Bo przelano już tyle krwi i łez.**

Ref. Nie szumcie, wierzby, nam ...

**Pokochałaś, cóż, nie wstyd się przyznać,
Partyzanta pokochać jest źle ...
Rusza w drogę Wołyńska Dywizja,
Otrzyj łzy i zapomnij, dziewczę, mnie!**

Ref. Nie szumcie, wierzby, nam ...

HEJ, CHŁOPCY, BAGNET NA BROŃ

(autorka - Krystyna Kraheńska ps. "Danuta", łączniczka Armii Krajowej, poległa w 2 dniu Powstania Warszawskiego. Jej twarz została utrwalona w 1937 r. na warszawskim Pomniku Syreny).

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka, przed nami,
Mocne serca a w ręku karabin,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Jasny świt się roztoczy, wiatr owieje nam oczy
I odetchnąć da płucom i rozgorzeć da krwi,
I piosenkę jak tęczę nad ziemią roztoczy
W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy!

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka, przed nami trud i znój,
Po zwycięstwo my młodzi idziemy na bój,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!

Ciemna noc się nad nami roziskrzyła gwiazdami,
Białe wstęgi dróg w pyle, długie noce i dni,
Nowa Polska zwycięska jest w nas i przed nami
W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy!

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Bo kto wie, czy to jutro, pojutrze czy dziś,
Przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba nam iść,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!

JESZCZE JEDEN MAZUR DZISIAJ

Jeszcze jeden mazur dzisiaj,
Choć poranek świta.
Czy pozwoli panna Kryśka?
Młody ułan pyta.
I tak długo błaga, prosi,
Boć to w polskiej ziemi,
W pierwszą parę ją unosi
A sto par za niemi.
W pierwszą parę ją unosi
A sto par za niemi.

On jej czule szepce w uszko,
Ostrogami dzwoni,
W pannie tłucze się serduszko
I liczko się płoni.
Cyt, serduszko, nie płoń liczka,

Bo ułan niestały,
O pół mili wre potyczka,
Słysząc pierwsze strzały.
O pół mili wre potyczka,
Słysząc pierwsze strzały.

Słysząc strzały, głos pobudki,
Dalej, na koń, hurra!
Lube dziewczę, porzuć smutki,
Zatańczym mazura.
Jeszcze jeden krąg dokoła,
Jeden uścisk bratni,
Trąbka budzi, na koń woła,
Mazur to ostatni!
Trąbka budzi, na koń woła,
Mazur to ostatni!

UŁAN

Stoi ułan na widecie,
Siodło pod nim szkapę gniecie,
A szkapina pocziwina,
Nie chce dalej iść.

Stoi, prosi, nawet błaga,
Nic, cholera nie pomaga,
Stoi, durna jak słup soli,
I nie rusza się.

Stoi ułan i flirtuje,
A śmierć nad nim przelatuje,
Ale ułan, jak to ułan,
Nic nie boi się.

Żegnaj, miła, ruszam w drogę,
Ja już dłużej stać nie mogę,
Bądź mi wierna, bo inaczej
W gębę mogę dać.

Ułan pola obserwuje,
A szkapina podskakuje.
Ta u licha, stójże z cicha,
Bo germańce tuż.

Stoi ułan na okopie,
A śmierć pod nim dołki kopie,
Granat trzasnął, ułan wrzasnął,
I łba nie ma już.

Nieśli trumny przez dąbrowę:
W jednej ułan, w drugiej głowę,
Pochowali, przyklepali,
Dobrze jemu tak.

Rano, gdy pobudkę grali,

Ułan z głową z trumny wstali,
Przyśrubował, przyklajstrował
I już głowę ma.

A nazajutrz po wieczery,
Każdy zasnął jak należy,
A nasz ułan do szuflady,
Zamknął łeb na klucz.

Teraz w bitwie ułan hula,
Nie straszna mu żadna kula,
Bo, mój Boże, któż to może
Umrzeć drugi raz,

ŻURAWIEJKI

Na Pułki Ułanów

Kto w kielichu topi troski
to ułanów pułk Grochowski.

Lance do boju, szable w dłoń
Bolszewika goń, goń ,goń!

W boju dzielni, zawsze wlani,
Krechowieccy są ułani.

Lance do boju...

Może spać spokojnie mama,
co ma syna u Bystrama.

Weneryczny i pijański
to jest czwarty pułk ułański.

Kto zegarki w polu zbiera,
to jest piąty pułk Hallera.

Cienkie nogi i brzuch pusty
to ułanów jest pułk szósty.

O siódemce czy wy wiecie,
to beliny lewe dziecię.

Krzywa buzia, krzywa nóża
to ułani księcia Józia.

Zmienił Czortków na Trembowłę,
teraz płacze jak niemowlę.

Jedzie ułan z dziesiątego,
wyją psy na widok jego.

Dużo chłopców, mało panów,
jedenasty pułk ułanów.

Po majątki na Podole
pułk dwunasty rusza w pole.

Zawsze dzielny i bojowy
to trzynasty pułk różowy.

Hej dziewczęta w górę kiecki,
jedzie ułan jazłowiecki.

Skąd piętnasty jest czerwony,
bolszewików krwią zbroczony.

Piją z beczki - nie pijani,
to bydgoscy są ułani.

Czy to świta, czy to dnieje,
siedemnastka zawsze wieje.

Wiać przez morze na Pomorze
osiemnasty zawsze może.

Dziewiętnasty to hołota,
ma otoki jak piechota.

Trochę panów, trochę chamów,
to dwudziesty pułk ułanów.

Chociaż Wisły nie widzieli,
Nadwiślańskich miano wzięli.

Śmierdzi naftą, robi długi,
to jest pułk dwudziesty drugi.

W boju krepkij, w mirie sławnyj,
dwadcat tretij prawosławnyj.

W jukach wożą wina dzbanki,
kochają ich lublinianki.

Dawniej był to pułk bojowy,
dziś nim rządzą białogłowy.

Gdzie koń chudy, ułan tłusty,
to jest pułk dwudziesty szósty.

Lejbgwardziści, donżuani,
to nieświescy są ułani.

Pułki Szwoleżerów

Ciesz się młody szwoleżerze,
masz protekcje w Belwederze.

Dzielnie skaczą przez bariery
Rokitiańskie szwoleżery.

Kto w Suwałkach robi dzieci,
szwoleżerów to pułk trzeci.

Pułki Strzelców Konnych

Z całej Polski zbieranina,
to są strzelcy z Garwolnia.

Tęga mina, pusta głowa,
to są strzelcy z Hrubieszowa.

Kawał dupy zamiast pyska,
to są strzelcy z Wołkowyska.

Mariawitów zgrywa w karty,

strzelców konnych to pułk czwarty.

Po pijaństwie leży w rowie,
to jest piąty pułk w tarnowie.

Z Francji swój początek wie dzie,
a wśród strzelców jest na przedzie.

Zbiorowisko chłopców dwornych,
to jest siódmy strzelców konnych.

Same pany i sportsmeny,
ósmo strzelców to nie treny.

Poznać pana po cholewie,
to dziewiąty pułk w Grajewie.

W jednym łapciu, w drugim bucie,
chodzi strzelec po łańcucie.

NIM WSTANIE DZIEŃ (ZE ŚWIATA CZTERECH STRON) (Agnieszka Osiecka)

Ze świata czterech stron,
z jarzębinowych dróg,
gdzie las spalony,
wiatr zmęczony,
noc i front,
gdzie nie zebrany plon,
gdzie poczerniały głóg,
wstaje dzień.

Słońce przytuli nas do swych rąk.
I spójrz: ziemia ciężka od krwi,
znowu urodzi nam zboża łan,
złoty kurz.

Przyjmą kobiety nas pod swój dach.
I spójrz: będą śmiać się przez łyzy.
Znowu do tańca ktoś zagra nam.
Może już

Ref. za dzień, za dwa,
za noc, za trzy,
choć nie dziś.
Za noc, za dzień
doczekasz się
wstanie świt.

Chleby upieką się w piecach nam.
I spójrz: tam gdzie tylko był dym,
kwiatem zablizni się wojny ślad,
barwą róż.
Dzieci urodzą się nowe nam.

I spójrz: będą śmiać się, że my
znów wspominamy ten podły czas,
porę burz.

Ref. Za dzień, za dwa....

Cz.III OKUDŻAWA vs DYLAN

CO BYŁO NIE WRÓCI (A.S.Puszkina)

Co było - nie wróci i szaty rozdierać by próżno
Cóż, każda epoka ma własny porządek i ład
A przecie mi żal, że tu w drzwiach nie pojawi się Puszkina
Tak chętnie bym dziś choć na kwadrans na koniak z nim wpadł

Dziś już nie musimy piechotą się wlec na spotkanie
I tyle jest aut, i rakiety unoszą nas w dal
A przecie mi żal, że po Moskwie nie suną już sanie
I nie ma już sań, i nie będzie już nigdy, a żal

Pozdrawiam i wielbię mój wiek, mego stwórcę i mistrza
Pojętny mój wiek, zdolny wiek mój chcę cenić i czcić
A przecie mi żal, że jak dawniej śnią nam się bożyszczka
I jakoś tak jest, że gotowiliśmy czołem im bić

No cóż, nie na darmo zwycięstwem nasz szlak się uświetnił
i wszystko już jest - cicha przystań, non-iron i wikt
A przecie mi żal, że nad naszym zwycięstwem niejednym
Górują cokoły, na których nie stoi już nikt

Co było - nie wróci... Wychodzę wieczorem na spacer
I nagle spojrzałem na Arbat i - ach, co za gość!
Rzą konie u sań, Aleksander Siergiejewicz przechadza się
Ach, głowę bym dał, że już jutro wydarzy się coś!

BALONIK

Płacze dziewczynka, balon uciekł jej,
Ludzie mówią nie płacz, a balonik hen!

Płacze dziewczyna, chłopca trzeba jej
Ludzie mówią nie płacz, a balonik hen!

Płacze kobieta, mąż porzucił mnie
Ludzie mówią nie płacz, a balonik hen!

Płacze staruszka, mamę dosyć łez
A balonik wrócił i niebieski jest!

Francois Villon (DOPÓKI ZIEMIA KRĘCI SIĘ)

Dopóki nam ziemia kręci się, dopóki jest tak czy siak,
Panie, ofiaruj każdemu z nas, czego mu w życiu brak:
mędrca obdaruj głową, tchórzowi dać konia chciej,
sypnij grosza szczęściarzom... I mnie w opiece swej miej.

Dopóki nam ziemia kręci się, o Panie nasz, na Twój znak -

tym, którzy pragną władzy, niech władza ta pójdzie w smak,
daj szcudrobliwym odetchnąć, raz niech zapłacą mniej,
daj Kainowi skrucę... I mnie w opiece swej miej.

Ja wiem, że Ty wszystko możesz, ja wierzę w Twą moc i gest,
jak wierzy żołnierz zabity, że w siódmym niebie jest,
jak zmysł każdy chłonie z wiarą Twój ledwie słyszalny głos,
jak wszyscy wierzymy w Ciebie, nie wiedząc, co niesie los.

Panie zielonooki, mój Boże jedyny, spraw -
dopóki nam ziemia kręci się, zdumiona obrotem spraw,
dopóki czasu i prochu wciąż jeszcze wystarcza jej -
daj każdemu po trochu... I mnie w opiece swej miej.
daj każdemu po trochu... I mnie w opiece swej miej.

PIOSENKA O PIECHOCIE

Przebaczcie piechocie, że taka bezmyślność przydarza się nam,
Odchodzimy wtedy gdy na naszych polach zaczyna się maj,
I krokiem niepewnym, po chwiejnej drabinie, zmiłowania brak,
Tylko białe wierzby, jak szpitalne siostry, patrzą za nami w dal,
Tylko białe wierzby, jak szpitalne siostry, patrzą za nami w dal.

Nie wiercie pogodzie, kiedy zamiast słońca wciąż leje tu deszcz,
Nie wiercie piechocie, gdy hymny bojowe zaśpiewać znów chce,
Nie wiercie, nie wiercie gdy sowa swym krzykiem pozbawi was snu,
U życia i śmierci jeszcze ich rozgrywka trwa,
U życia i śmierci jeszcze ich rozgrywka trwa.

Czas nas już nauczył – jak jest być ze stali, kamienną mieć twarz,
Towarzyszu mężczyzno, aż nikt już nie widzi jakie zdanie masz,
Ciągłe na wyprawie, i tylko to jedno nie daje ci spać,
Czemuż to odchodzimy, gdy na naszych polach wybucha wiosna,
Czemuż to odchodzimy, gdy na naszych polach wybucha wiosna.

TRZY MIŁOŚCI

Pierwsza miłość z wiatrem gna, z niepokoju drży
Druga miłość życie zna i z tej pierwszej drwi
A ta trzecia jak tchórz w drzwiach przekręca klucz
I walizkę ma spakowaną już.

Pierwsza wojna - pal ją sześć, to już tyle lat
Druga wojna - jeszcze dziś, winnych szuka świat
A tej trzeciej co che przerwać nasze dni winny będziesz ty,
winna będziesz ty.

Pierwsze kłamstwo, myślisz: Ech, zażartował ktoś
Drugie kłamstwo - gorzki śmiech, śmiechu nigdy dość.
A to trzecie, gdy już przejdzie przez twój próg
Bardziej rani cię, niż na wojnie wróg.

CZAS WSZYSTKO ZMIENIA

Czy rzekę w swym biegu zatrzymać się da?
Czy wiatrom zabroni ktoś chmury rozgonić?
Czy może znów odżyć liść, który raz spadł?
I czy może zatrzymać się Ziemia?
Jeśli nie, czemu czasem dziwimy się tak
Że i w nas czas wszystko zmienia?

Więc patrzemy przed siebie, mniej ważne jest dziś
I nieważna jest przeszłość, to, co było - odeszło
Dzień po nocy, po burzy słońce musi znów przyjść
Łez dzisiejszych nie wolno przeceniać
To, co wczoraj straciłeś, jutro los odda ci
Bowiem czas, czas wszystko zmienia

Gdy nie chce cię widzieć, zamyka ci drzwi
Jakaś ważna osoba, której tak się podoba
Nie proś w progę, nie czekaj, nie przejmuj się tym
Wróć do domu, nie okaż zdziwienia
Kiedy ważna osoba zjawi się u drzwi twych
Bowiem czas, czas wszystko zmienia

Ojcowie i matki, jeśli trudno jest wam
Sprawiedliwie osądzić waszych dzieci poglądy
To wspomnijcie, że z wami był też problem ten sam
Wszystkie znały go już pokolenia
Nie próbujcie z tym walczyć, bo daremny to plan
Bowiem czas, czas wszystko zmienia

Z roku na rok, niestety, nie ubywa nam lat
Lecz przynajmniej po części się stajemy mądrzejsi
Mało mądrych jest jednak, mało mądrych aż tak
Żeby miało to dla nich znaczenie
Że swą wagę utraci każdy ważny dziś fakt
Bowiem czas, czas wszystko zmienia

ODPOWIE CI WIATR...

Przez ile dróg musi przejść każdy z nas
By móc człowiekiem się stać?
Przez ile mórz lecieć ma biały ptak,
Nim w końcu opadnie na piach?
Przez ile lat będzie kanion trwał,
Nim w końcu rozkruszy go czas?

Odpowie ci wiatr
Wiejący przez świat
Odpowie ci bracie tylko wiatr. (x2)

Przez ile lat przetrwa ten górny szczyt,
Nim deszcz go na mórz zniesie dno?
Przez ile ksiąg pisze się ludzki byt,
Nim wolność w nim wpisze ktoś?
Przez ile lat nie odważy się nikt
Zawołać, że czas zmienić świat?

Odpowie ci wiatr
Wiejący przez świat
Odpowie ci bracie tylko wiatr.

Przez ile lat ludzie giąć będą kark,
Nie wiedząc, że niebo jest tuż?
Przez ile łez, ile bólu i skarg,
Przejsć trzeba i przeszło się już?
Jak blisko śmierć musi przejść obok nas,

By człowiek zrozumiał swój los?

Odpowie ci wiatr
Wiejący przez świat,
I ty swą odpowiedź rzuć na wiatr. (x2)

Cz. IV ŚPIEWNIK JURKA MAZURA

MALOWANI

| | |
|---|------------|
| Malowani dokąd Bóg prowadzi | a E a |
| Poprzez gniewny, wypalony szlak. | C G7 C A7 |
| Nie wiadomo kogo powitamy | d G C |
| Nie wiadomo, nie wiadomo, kogo będzie brak... | d a E a A7 |

Malowani, wojna, a na wojnie
Ważny jeno koń i chlebak twój.
Hej, ułani, idźcie w bój spokojnie
Bo podobno nikt nie słyszy trafiających kul...

Nauczyli was galopem lecieć
W barwnym stroju na paradach stać
I po stogach zbędne robić dzieci
Tylko nikt was nie nauczył jak przed śmiercią wiać

Tamtej szarzy nikt dziś nie pamięta
Padł ostatni jak jesienny liść.
W „babim lecie”, zaplątany w drzewach
Nadpalony, niewysłany, Twój ostatni list...

Dziś na ścianach szable pordzewiały
Dawnych czasów niepotrzebna broń.
Tylko czasem ktoś zalawszy pałę
Udowadnia: cztery nogi miał ułański koń...

KARCZMARECZKA

Iskrą w oku świeciły niewygasłe ogniska
Rżały konie, na lancach amarantów obłoki
Żegnaj moja kochana, świt już tak blisko
Żegnaj moja najmiłsza, jadę w świat szeroki

Hej, chłopcy! Konik, jak stepowy wiatr
Nie dogoni choć wzrokiem ta, co czeka nas
Jedna nocka kochania, hej, nie było źle
Żegnaj moja najmiłsza, zapamiętam cię...
...do rana

A w przydrożnym zajeździe napijemy się wina
Miała piersi karczmarka jak cebrzyki dwa
Każdy chciałby tej nocy mieć przy sobie dziewczynę
Za jej słodkie usteczka i za wyżej wymienione cebrzyki dwa

Karczmareczko, dla ciebie chyba Bóg stworzył świat
Żeby moja kobyłka miała taki zad

Nocą w puchu pościeli brzuszek gładziła dłoń
Lecz nad ranem mówili - lepszy jest mój koń

BUŁANE I DERRESZE

Bułane i deresze, kasztany, siwki, gniade,
brygada kawalerii szła stępa opłótkami.
Dzwoniły podkówkami, wśród pól zielonych, sennych,
Koniki podrzucając łby jak panienczki zgrabne.

a
G F E
C d
E a E a

Bułane i deresze pstre,
kastany, siwki gniade – przeciąga kawaleria,
widzicie to – przeciąga kawaleria

E a
E a G F
E a E a

Bułane i deresze pstre, kasztany, siwki, gniade,
brygada kawalerii szła stępa opłótkami.
Nie zdradzi koń towarzysz, nie zdradzi szabla wierna,
słyszycie to, widzicie to – przeciąga kawaleria.

Bułane i deresze pstre...

Dlaczego, odpowiedzcie mi, tak konia skrzywdził czas i los,
że z defilady odszedł jak weteran dawnych, sławnych szarż.
Cisawy konik – mówią mi – w atomu wiek to śmiesznie brzmi,
a jednak was nie myli słuch, przeciąga kawaleria...

Bułane i deresze pstre...

I co się nagle stało, że dziś na defiladzie,
dowódca garnizonu stał w czarnym samochodzie.
Bułane i deresze, koniki moje – nie ma was!
Lecz każdy słyszy jak przez plac przeciąga kawaleria...

Bułane i deresze pstre...

Przeciąga kawaleria, strzemieniem srebrnym dzwoni
A piosnka ich zamiera w oddali pól zielonych.
Nie zdradzi koń towarzysz, nie zdradzi szabla wierna,
Słyszycie to, widzicie to – przeciąga kawaleria.

Bułane i deresze pstre...

STARY KOWBOJ

Na prerię szary spływa zmrok, po stepie hula wiatr.
Rozsiodłał stary kowboj konia, przy ognisku siadł.
Gdy ogień resztką sił się tlił, dorzucił parę drew,
Wieczne mgły niosą jego śpiew:

Ref.

Co mi tam wiatr, co mi tam chłód,
Byle był koń, wiatronogi druh,
Byle był colt, lasso i bał,
Co mi tam chłód, co mi tam wiatr...

Pamiętasz stary koniu, gdyś żrebakiem jeszcze był,
Marzyłem, kupie sobie dom i jak człowiek będę żył.

Pasałem bydło życie całe, co dziś mam, czy wiesz?

Dwa colty, pas, ciebie i tę pieśń.

Nad ranem, gdy kowboje wyganiali bydło w step,

Starego pochowali, starej szkapie kula w łeb.

Na morzu prerii w dali gdzieś kowbojów znika sznur,

Wiatr niesie pieśń, wzmaga jeszcze ból.

NA CAŁOŚĆ

Piąta rano zabawa skończona, różowieje już niebo na wschodzie **G D G D g D A**
jakim słowem przywita mnie żona, bardziej święta niż proboszcz dobrodziej **G D G D g D**
głowa ciężka leciutkie kieszenie, i w łazience unika się lustra **G D e A**
bo najtrudniej z obitym sumieniem razem z sobą doczekać do jutra **D G D G D A D A**

A jutro znów pójdziemy na całość, za to wszystko co się dawno nie udało **D A D A D A**
za dziewczyny które kiedyś nas nie chciały **e A**
za marzenia które w chmurach się rozwiały **e A**
za kolegów których jeszcze paru nam zostało **e A D / A**

A jutro znów pójdziemy na całość miasto będzie patrzeć twarzą oniemiałą
bo kto widział żeby z nocą się nie liczyć
na dwa głosy nagle śpiewać no ulicy
że w tym życiu to nam jakoś życia ciągle mało

Tak mijają miesiące i kraje coraz mądrzej gadają dokoła **G D G D g D A**
a my starym złączeni zwyczajem nasze wojny toczymy przy stołach **G D G D g D A**
a nad ranem gdy boje skończone wstaje słońce jak zwykle z ochotą **G D e A**
w błogi spokój otulą nas żony i pozwolą zwyczajnie odpocząć **D G D G D A D A**

Bo jutro znów idziemy na całość.....

ALE TO JUŻ BYŁO

Z wielu pieców się jadło chleb **C G C D A D**
Bo od lat przyglądam się światu **F G G A**
Nieraz rano zabołał łeb **C G C D A D**
I mówili zmiana klimatu **F G G A**
Czasem zdarzył się wielki raut **e d fis e**
Albo feta proletariatu **F G G A**
Czasem podróż najlepszym z aut **e d fis e**
Częściej szare drogi powiatu **F G G A**

Ale to już było **F G**
I nie wróci więcej **G C A D**
I choć tyle się zdarzyło **e fis**
To do przodu wciąż wrywa głupie serce **F C G D**
Ale to już było **F G**
Znikło gdzieś za nami **G C A D**
Choć w papierach lat przybyło **e fis**
To naprawdę wciąż jesteśmy tacy sami **F C G D**

Na regale kolekcja płyt
I wywiadów pełne gazety
Za oknami kolejny świt
I w sypialni dzieci oddech

One lecą drogą do gwiazd
Przez niebieski ocean nieba
Ale przecież za jakiś czas
Będą mogły same zaśpiewać

Ale to już było ...

SAMBA SIKORECZKA

Znam małą sambę, sikoreczkę mambe E7/6 F#7/6
Buty mi spadają kiedy tańczę. fis7 H7 E7/6
Dała jej mamusia słodkiego cycusia
Coby jej się śmiała do chłopców gębusia.

Ref:

Na dachu i na drzewie gis7 g7 fis7 E7/6
W chmurach czasem w niebie gis g fis E7/6
Tylko samba liczy się h7 E7/6
Z sambą można byle gdzie fis E0
Samba Sikoreczka. fis7 H7/9 E7/6

Hej, malutkie dziwce mam, malutkie mi służy
Bo z małej fajeczki to się dobrze kurzy.
Jesce jej nie było dwanaście miesięcy
Kie chodzili do niej chłopcy śpiewajency. Ref: Na dachu...

Na wysokim niebie chmurka chmurkę goni
Popatrz se dziewczyno, jak ja będę ciebie.
Moje dziewczce rusaj sobom, bo ni mogą tończy z Tobom
Wolołbyk się przebić kołem, jako tańczyć z takim wołem. Ref: Na dachu...

Górale, górale, góralska muzyka
Cały świat obędzies ni ma takiej ni ka.
Zagrajcie zagrajcie jaworowe skrzypce
Nieke se zatońcy zakopiańskie dziewczce. Ref: Na dachu...

JEST SAD ZA WODĄ

Jest sad za wodą, biały od czereśni,
W sadzie tym na pewno życie można prześnić.
W sadzie tym na pewno życie można prześnić.

Jest las za wodą, pełen snów i ćwierkań,
Smugi światła płyną po rudawych świerkach.
Smugi światła płyną po rudawych świerkach.

Jest dom za wodą, dym z komina rośnie,
W domu tym na pewno wrzosem pachnie pościel.
W domu tym na pewno wrzosem pachnie pościel.

Nie budujcie łodzi, nie stawiajcie kładek
Niech się słońce chowa za nieznanym sadem.
Niech się słońce chowa za nieznanym sadem.

GORZOŁECZKO

Gorzołeczko okowitko
Dołem za cię prawie wszystko
Dołem za cię srebro złoto
Ty mnie teros pieresz w błoto

Gorzołeczko, siostró moja,
Nie piłem cię ja od wczoraj.
Miołem przecie wczoraj kaca,
Dziś się z tobą zaś kamratam.

Kieliszeczku mój kochany,
Przewracołeś chłopcy, pany.
Przewracołeś i mnie nieroz,
Kieliszeczku jo cię teraz.

Gorzołeczko ukochana,
Co z żebraka robisz pana,
Co byś ludzi nie gubiła,
Pić cię muszę, moja miła.

Gdybyś nie był orzydlokiem,
Miołbyś domek nad potokiem,
Jod byś flaczki z czornom kawą,
A dziś musisz spać pod ławą.

Gorzołeczko, ty skurcyjo,
Biedny jest, kto ciebie pijo.
Byś nie stoła mi na zdradzie,
W brzuch cię wleję, wstrętny gadzie.

Gorzołeczko, żytko moje,
Co jest twoje, to jest moje.
Choćbyś coraz droższa była,
Pić de będę moja miła.

Gorzołeczko, droga moja,
Oj, nie zmogłem ciebie wczoraj!
Do południa miałem kaca,
Teraz znów do ciebie wracam.

Gorzołeczko, choć masz wady,
To bez ciebie nie da rady.
Zamiast czasem dać na tacę -
Tracę forszę, zdrowie tracę.

Gorzołeczko, moja miła,
Drzemie w tobie dziwna siła.
Gdy poczuje cię dziewczuszka
Sama ciągnie mnie do łóżka.

Gorzołeczko, jak ja lubię
Raz na tydzień mieć de w czubie.
Człowiek wtedy nie pamięta
Kogo ma za prezydenta.

BIESZCZACKI RAJD

Zebrało się tutaj wielu C a7 d G
Takich jak ty C a7 d G
Siadaj z nami przyjacielu C C7 F f
A zaśpiewamy ci C G C(G)

Rajd, rajd, bieszczadzki rajd C a7 d G
Czy to w słońce czy to w deszcz C a7 d G
Idziesz za nami przyjacielu C C7 F f
Bo sam chcesz C G C

Każdy harcerz przeżyć chce
Ten bieszczadzki rajd
Aby wzmocnić swoje siły
Jemy dużo pajd Rajd, rajd...

Czasem chleba nam brakuje
Ale fajno jest
Ktoś nas wtedy poratuje
To braterski gest Rajd, rajd...

Może kiedyś tu za rok
Wszyscy się spotkamy
Obsiądziemy ogień w koło
I tak zaśpiewamy Rajd, rajd...

WSPAK

Skwar, południe, pogoda, G a7
Wspak we wodzie dwojący się las. a7 E7 a7
Taka rwąca, szumiąca ta woda, a7 d
Taki rwący, szumiący ten czas. 2x d a7 E7 a7

Przekładanie rąk h e C
Nad obrazem dna, C D G
Tam, gdzie widać drugi brzeg, h e C G
Koncert życzeń zawsze trwa. 2x C G a G

Skwar, południe, pogoda... 2x

Nie rozwiany mit,
W dali pierwszy plan,
W dwóch odbiciach drugi brzeg,
Tylko wstawić w złoto ram. 2x

Skwar, południe, pogoda... 2x

Przechylony prom
Wolną drogę ma,
Trzeba wierzyć w drugi brzeg,
By przepłynąć rzekę wplaw. 2x

CHYBA JUŻ CZAS

Zawinięte w kłębek drogi C
Liczą na Twój czas. C7 G
Zamieniony w wielkie słońce C7 F
Dzień powoli gasł. G C

Chyba już czas wracać do domu, C G a G
W słońcu się chyli wierzby liść. C G a G
Chyba już czas wracać do domu, C G a G
W ciszy powrotu iść i iść. C G a C

O zielonej, mokrej ziemi
Chłodniej śpiewa wiatr.
By najkrótszą drogę wybrać
Wróży z liści kart. Ref. Chyba już czas...

Światło dnia już pobłądziło
W drzewach i na ścieżce.
Nie okryty zmrokiem został
Tylko wyraz "Jeszcze..." Ref. Chyba już czas...

BECZKA PIWA

Pamiętał tylko tyle, że dziewczyna jego włosy miała blond. D
Pamiętał, że przyjechał skądś, lecz nie pamiętał - kiedy ani skąd D A
Urodził się, ale nie wie gdzie, potrafi pisać i modlić się, e A e A
lecz czemu po bułgarsku - jeden Bóg naprawdę tylko wie. e A e A D
Pewnego przedpołudnia gdy dostojnie wszedł do restauracji "Dryf", D
Zamówił beczkę piwa, piwo i osiem piw. G
Usiadł, zmarszczył krzaczastą brew. D7 G
W tętnicach mu zaszlochała krew, G D H
A duszą targnął płacząco tęskno-rzewny śpiew: e A D A

La, la, la... D e G A D

Pamiętał gór bułgarskich wiatr, owieczek stado i ogniska swąd.
I Marię Konopnicką znał i ni cholery nie pamiętał skąd.
Tatuaz krył jego tors i bark, miał tłuste włosy i tłusty kark,
I dres z nadrukiem klubu HKS "Podhale" Nowy Targ
W plecaku miał swój cały świat, kamieni kilka, chleb i wina dzban,
I płytę kompaktową z przebojami Top-one
Wspomniał zapach ojczystych łąk,
rodzinną wieś i przyjaciół krąg
I znów w nim targnął płacząco tęskny protest-song: La, la, la...

Pamiętał, że miał braci dwóch, że jeden mieszkał w Soczi, drugi w Lourd.
Ten młodszy miał na imię Zdzych, starszemu na cześć dziadka dali Kurt.
Ze szkolnych lat zapamiętał, że wśród książek miał ulubione dwie:
z pamięci recytował "Cichy Don" i "Statut ZHP".
Po trzeciej nocy w barze "Dryf" dopełnił się wędrówki jego czas
Wychylił jeszcze piwo zamknął oczy i zgasł
Jak zwykle w podróż wyruszał sam,
Po chwili stał u Niebieskich Bram
Zapukał grzecznie, przekroczył próg, rozejrzał się, a tam La, la, la...

Po trzeciej nocy w barze "Dryf"

wyglądał jak miotany sztormem wrak,
utracił czucie w palcach, powonienie i smak...

Ale za to: zyskał wiarę w siebie, odnalazł sens życia i zdobył grono wiernych przyjaciół,
a wśród nich - 18 żołnierzy jednostki wojskowej 1530 REGNY,
5 pracowników rejonu dróg publicznych - okręg Rawa Mazowiecka
i 9 studentów Politechniki Krakowskiej,
z którymi każdego wieczora zasiada przy beczce piwa,
by wspólnie odkrywać nową wersję przeboju "Góralu, czy ci nie żal": La, la, la...

GDZIE TA KEJA

Gdyby tak ktoś przyszedł i powiedział: a
Stary, czy masz czas? G a
Potrzebuję do załogi jakąś nową twarz, C G7 C
Amazonka, Wielka Rafa, oceany trzy, C7 F d
Rejs na całość, rok, dwa lata, to powiedziałbym: a E7 a

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht, E7 a
Gdzie ta koja wymarzona w snach, G C
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat, g A7 d
Gdzie ta brama na szeroki świat. a E7 a

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht,
Gdzie ta koja wymarzona w snach.
W każdej chwili płynę w taki rejs,
Tylko gdzie to jest, no gdzie to jest?

Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż,
Stare dzinsy wystrzępione impregnuje kurz,
W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam,
Biorę wór na plecy i przed siebie gnam.

Gdzie ta keja ...

Przeszły lata zapyziałe, rzesą zarósł staw,
A na przystani czółno stało - kolorowy paw.
Zaokrągliły się marzenia, wyjąłował step,
Lecz dalej marzy o załodze ten samotny łeb.

Gdzie ta keja ...

NAZYWALI GO MARYNARZ (szanta narciarska)

Nazywają go Marynarz, d C d
Bo opaskę ma na oku, F G A
Na każdym stoku dziewczyna, A# F
Dziewczyna na każdym stoku. F E d

Pochodzi spod Poznania, d C d
Podobno umie wróżyć z kart, F G A
Panny podrywa na wiązania, A# F

Mężatki na długość nart. F E d

Ref:

Caryco mokrego śniegu, A d
Ratrakiem płynę do ciebie pod prąd, A A#
Dobrze, że stoisz na brzegu, A# F
Bo ja właśnie schodzę na łąd... F E d

Nigdy się nie lękał biedy,
I się nie przejmował jutrem.
A jego ratrak był kiedyś,
Zwyczajnym rybackim kutrem.
I woził dorsze i śledzie,
Zimą i latem, okrągły rok.
Teraz jak nieraz przejedzie,
Rybami czuć cały stok.

Ref.

Ma na szyi rany kłute,
Bo szaleje, jak wypije,
Narciarza uderzył butem,
Narciarz odwinął mu kijem.
Zaciąga każdą dziewczynę
Do knajpy, gdzie potworny tłum,
Szasta frytkami i winem,
Do wina dolewa rum...

Wszyscy w porcie odetchnęli,
Zwiął, nim się zakończył sezon.
Jeszcze nam się jak żagiel bieli,
Jego czarny kombinezon.
Odjechał za Ustrzyki,
Przez baby straszne miał kłopoty.
Forse z polowań na orczyki,
Przehulał na antybiotyki.

Ref.

Jeśli kiedyś go zobaczysz,
Na ratraku w podłym świetle,
To powiedz mu, że w Karpaczu,
Czekają na niego dzieci.
I kiedy opuszcza statek,
Żeby się znowu oddać złu,

Każda z dwudziestu siedmiu matek,
Dzieciatku śpiewa do snu.

Ref.

DZIKI WŁÓCZĘGA

Byłem dzikim włóczęgą przez tak wiele dni , D A7 D G D A D G
Przepuściłem pieniądze na dziwki i dżin, D A7 D D A D
Dzisiaj wracam do domu, pełny grosza mam trzos D A7 D G D A D G
I zapomnieć chcę wreszcie jak podły był los D A7 D D A D

ref : Już nie wrócę morze. A A7 D A
Nigdy więcej o nie ! D G D G
Wreszcie koniec włóczęgi, D G D G
Na pewno to wiem. A7 D D A D

I poszedłem do baru gdzie bywałem nie raz ,
Powiedziałem barmance, że forsy mi brak.
Poprosiłem o kredyt, powiedziała - idź precz !
Mogę mieć ty stu takich na skinienie co dzień, ref : Już nie wrócę na morze ...

Gdy błysnąłem dziesiątką, to skoczyła jak kot
I butelkę najlepszą przysunęła pod nos.
Powiedziała zalotnie co chcesz mogę ci dać.
Ja jej na to ty flądro, spadaj znam inny bar. ref : Już nie wrócę na morze ...

Gdy stanąłem przed domem, przez otwarte drzwi
Zobaczyłem rodziców czy przebaczą mi ?
Matka pierwsza spostrzegła jak w sieni wciąż tkwię,
Zobaczyłem ich radość i przyrzekłem, że

ref : Już nie wrócę na morze
ja je nato ty flądro spadaj znam inny bar. Ref: Już nie wrócę na morze...

MAJSTER BIEDA

Skąd przychodził, kto go znał D G fis e A D
Kto mu rękę podał kiedy D G
Nad rowem siadał, wyjmował chleb D G A
Serem przekładał i dzielił się z psem D A
Tyle wszystkiego co z sobą miał fis h
Majster Bieda A G fis e
A D G fis e A D

Czapkę z głowy ściągał gdy wiatr gałęzie chylił drzewom.
Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd.
Drogę bez końca co przed nim szła
Znał jak pięć palców, jak szeląg zły.
Majster Bieda

Nikt nie pytał skąd się wziął gdy do ognia się przysiadł
Wtulał się w krąg ciepła jak w kożuch

**Znużony drogą wędrowiec boży.
Zasypiał długo gapiąc się w noc
Majster Bieda**

**Aż nastąpił taki rok
Smutny rok tak widać trzeba
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną
Miejsce gdzie siadał zielskiem zarosło
I choć niejeden wyteżał wzrok
Choć lato pustym gościńcem przeszło
Z rudymi liśćmi, jesieni scheda
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość
Majster Bieda**

**D G
D D7 G A
D A
fis h
A G
A G
A G
A G
A G
A G A
D G fis e A D**